

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
 Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
 Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
 Za odnośnienie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
 kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
 Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

2460 „Dziennik Wileński” 14 wiersz
 codziennie 30 tu lub
 Императорск. Академія Наукъ
 Г. Петербургъ
 Вас. О. Унив. Набережная,
 д. № 3 кв. 5. itu lub
 kop.,

przed...
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmonitu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.

ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutski); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego. Towarzystwo spożywcze „Swistocz” i Skład materiałów piśmiennych „Nauka”; w Witebsku Czytelnia Czerwinskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Sienle „Księgarnia Polska”; w Smorgoniach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska”, ul. Jekaterinińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

CAFÉ-RIVIERA. W niedzielę, 29 lipca (11 sierpnia)

1) Wielki wyścig pieszy panów
 2) Wielki wyścig pieszy pań

po drodze dookoła jeziora (3 wiorsty).
 Jako nagrody rozdane będą wartościowe przedmioty.
 Zapisy przyjmują się w Wilnie codziennie do soboty, 28 lipca, w Redakcji „Dziennika Wileńskiego” zaulek 8-ego Michała № 4 i w Landwarowie w Zarządzie Café-Riviera do niedzieli, 29 lipca, do godz. 3-iej po poł.—Początek o 4-tej po poł.
 Wejście kop. 20. 3-1388-1

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.
 Dziś, w piątek, dnia 27-go lipca r. b.

„DWIE SIEROTY”
 sztuka w 8 obr. z franc. A. D'Ennery'ego.
 Kasa otwarta od godz. 11-iej do 3-iej i od 5-iej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA A. SZUMANA.
 Telefon 364.
 Dnia Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
 Początek o godz. 10 wieczorem. 546-134

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie
 Dziś, w piątek, dnia 27 lipca (9 sierpnia) r. b. SIÓDMY DZIEŃ
 MIEDZYNARODOW. CZEMPIONATU WALKI FRANCUSKIEJ.
 Walczą: 1) Saraf-Kubański, 2) Kampus-Lutz, 3) Orłow-Abdulla.
 Przed walkami przedstawienie teatralne, początek o godzinie 7½ wieczorem.

Dr. W. Rudzki
 b. ordynator Kliniki Akademii Medycznej w Petersburgu. Choroby skóry, weneryczne i moczołojowe. Zandarmski № 1-9-10; 5-7.

Prosięta i sztuki większe rasy Angielskiej Tamworth
 odporne na choroby, duże i łatwe do tuczenia, sprzedają się w chlewni zarodowej w majątku Kuncowszczyzna K. Mierzejewskiego, gub. mińska, poczta Kleck.
 4-1364-2

Administracji dóbr
 poszukuje rolnik teoretycznie i praktycznie wykształcony. Łaskawe oferty proszę przesyłać do Administracji „Dziennika Wil.” dla K.
 1343-11

Popierajmy polskie towarstwo „Oświata”.
 Biuro: Wilno, Pozawańska 16, m. 1, codz. od 12-3; w niedzielę od 2-3.

POLITYKA
 „Kola posłów Polaków z Litwy i Rusi”.

Do drugiego parlamentu polscy posłowie szli pod ogniem krzyżów i niesympatii wszelkich żywiołów lewicowych.
 Czarna sotnia!
 To okrzyk, którym tu i owdzie powitano jadących do Izby naszych okrzyk w dniu 20-ym lutego r. b. cięty i z cichych ust się wyrwał. Zostaliśmy nazwani „ciasnymi” i „winstami” i nacjonalistami. Dlatego, parlamentem stanęła na gruncie narodowym i starała się o odebranie części tego, co nam wydarto, czego „wolnościowcy” apostołowie przyznawali nam wyraźnie...
 Ochrzczono nas mianem agrarjuszów, bo byliśmy przeciwnikami u-

cił na sile, ale pogłębił się i silniej wrósł w społeczeństwo.

Szczególniej silnie zaznaczył się pod tym względem nasze wschodnie kresy.

W roku zeszłym Litwa i Rus liczebnie dały naszych posłów o wiele więcej, bo 21, z czego na Litwę przypało 16, a na Rus 5 deputowanych.

W tym roku Litwa dała 11, a Rus tylko 1 przedstawiciela.

Ale w roku zeszłym cała prawie liczba 21 została straconą i rozpadła się w fermentie wewnętrznej niezgody i nieporozumień, które z biegiem czasu nie tylko nie układały się, lecz przeciwnie, z dniem każdym groziły coraz to silniejszym powikłaniem, coraz większą tworzyły przepaść.

W roku bieżącym 12-stu posłów kresowych od samego początku, bez walki i oporu, bez knoń wywrotowych, przystąpiło do zorganizowania Koła Litwy i Rusi, odrębnego wprawdzie, ale ściśle solidarnego z Koronnem we wszystkich występach na zewnątrz.

Sprawa solidarności obu Kół, niemożliwa do urzeczywistnienia w roku zeszłym, a w drugim parlamencie stanowiąca dużo kwestji spornych, ale załatwionych pomyślnie, wynikała i oparta była głównie na rozmaitem pojmowaniu obowiązków posła miejscowości różnojęzycznych, czy różnoplemiennych.

Kogo i czyje interesy przedstawiali posłowie Polacy w parlamencie?

— W odcybył sobie napłul, mówił mi jeden z posłów zeszłorocznych, jeśli bym siebie nie uważał tak samo i w tej samej mierze za reprezentanta Żyda z miasteczka, jak chłopca białoruskiego, czy obywatela Polaka!

Ta wszechstronność przedstawicielstwa, to szerokie obejmowanie wszystkich miało być przyczyną, że nasi posłowie nie mogli np. wstąpić do Koła polskiego, nie mogli nawet założyć odrębnej, ale polskiej grupy — bo tym sposobem zniechęciliby, czy też zamknęliby sobie drogę do wspólnej pracy z innymi narodowościami, zrażaliby je i w dalszej konsekwencji samą polską sprawę postawiliby na kresach na zły drogę, prowadząc do zupełnego zaniku polskiej kultury i stanowiska, które dziś zajmujemy.

Kilku wybitniejszych przeciwników łączenia się z Kołem, stawiało owo niebezpieczeństwo „zrażania” na planie pierwszym i, w myśl tej teorii zapewne, unikało nawet zbliżania się z Koroniarzami.

Pomiędzy dwiema grupami posłów z Korony i kresów stosunki były wogóle naprężone — wspólności żadnej, natomiast dużo niechęci, ujawniającej się przy lada sposobności.

Poza tem wśród posłów Litwy i Rusi były ciągle niesnaski, ciągle niby to usiłowania zorganizowania się w jedną całość i bezustanne, faktyczne rozbieganie się kierunków.

Jest to rezultatem tej okoliczności, mówił mi poseł Massonius, że delegaci kresowi nie należą do jednej partji. Królestwu łatwo było zorganizować się w ciągu jednego dnia, bo jego posłowie już przyjechali właściwie zorganizowani. U nas wybrano ludzi rozmaitych przekonań — porozumienie się jest trudniejszym.

Była w tem pewna racja, ale wcale nie zupełna.

Włodzimierz Dworzaczek.
 (D. c. n.)

Reformy w Królestwie i na kresach.

Podług pogłosek, krążących w warszawskich sferach biurokratycznych, rząd zajął się obecnie t. zw. „sprawami kresowymi”, uważając je w danej chwili za najważniejsze i wymagające najszybszego rozstrzygnięcia. Do trzeciej Dumi rząd zamierza wnieść pod obrady swoje projekty co do najdroższych „kwestji kresowych”, natychmiast po rozpatrzeniu budżetu, ponieważ położenie na kresach coraz bardziej się komplikuje i zaostża. Powiadają, że się przygotowuje projekt, w którym oznaczono najwyższą miarę ustępstw na rzecz „inorodców”. Rząd znajduje, że rozstrzygnięcie najpilniejszych kwestji na kresach ułatwi mu zadanie zaprowadzenia „porządku” w rdzennej, wewnętrznej Rosji. („Riecz” № 173).

Porozumienie polsko-rosyjskie.

II.
 Wszystkie nadzieje na porozumienie polsko-rosyjskie p. Straszewicz pokłada na przesłuchaniu, że jest to interes zobowiązany. Polacy, skoro nie dają do powstania, muszą skierować swe usiłowania do zdobycia w państwie rosyjskiem pomyślnych warunków dla pracy kulturalnej i narodowego dobrobytu. Wyjaśniając myśl swoją, autor powiada:

„Zrzekliśmy się planów powstaniowych.
 Zrzekliśmy się nie dlatego, abyśmy się zgodnie z poglądami Rosjan uznali za złe samo w sobie, przez swój charakter. Przekonał się, że jest niemożliwe, że byłoby szkodliwe dla Polski.
 „Do najbardziej godnych dogmatów moralnych i politycznych świata całego należy niewątpliwie obowiązek narodów bronić swojej ojczyzny, swojej niezależności. Nakazuje to honor i patriotyzm. Narod, któryby tego obowiązku nie spełnił do ostatniej możliwości, popadłby w pogardę powszechną, byłby uznany przez wszystkich za niezdolny do życia, za niegodny istnienia.”

Tymczasem powstania polskie Rosja — władze i opinia — ma za jakąś zbrodnię potworną, której ani przebaczyć, ani zapomnieć niewolno. Od powstania minęło lat 44 z górą, a przedstawiciele Rosji uważają, iż wciąż pada od niego cień ponury na kraj i naród polski, który usprawiedliwia wszystko: upośledzenie, prawa wyjątkowe!

Zbrodnia była tak wielka, że za nią karać można dzieci i wnuki. Dotychczas nie orzeczono jeszcze — do którego pokolenia.

To nawet nie kara — to zemsta.

Przedstawialiśmy ministrowi Głazowowi jakieś nadużycie władzy szkolnej, wskutek czego dziewczynki na pensjach znoszą bezcelowe męczarnie.

— Boście w roku 1863 zrobili powstanie — wyjaśnił pan minister.

Porozumienie polsko-rosyjskie leży też w interesie Rosji.

„Sprawę polską państwo musi rozwiązać. Bo każda kwestja nierozwiązana to kłopot, to rana, to niebezpieczeństwo. Lekceważenie jakiegokolwiek istniejącego powikłania państwowego jest lekkomyślnością.

Polska jest dotychczas dla Rosji kłopotem, ciężarem, niebezpieczeństwem. Dziś więcej, niż kiedykolwiek. Załatwienie tej sprawy stanowi potrzebę pierwszorzędą. Polityczną i kulturalną.”

Jakie cele miała polityka rządu w ciągu ostatnich lat 40? Do czego dążono?

„Milutin przypuszczał podobno, że rozgromiwszy i zniszczywszy szlachtę i wogóle wyższe warstwy społeczne, stworzy naród chłopski, oddany Rosji demokratycznej. Czer-

kaski zapowiadał, że na placach Warszawy trawa porośnie.

Rzeczywiście zbyt jaskrawo wyraża, co warte były te rojenia narodowo-polityczne, aby je dziś ktokolwiek mógł podzielać.

Rusyfikacja narodu polskiego? Na tę liczyli mogą chyba ludzie zupełnie zasłепieni nienawiścią.

To byłoby przedsięwzięcie równie szpetne jak nieprawdopodobne.”

Narody drobne ginęły niekiedy w niewoli, ale narody większe, świadome siebie, nie dały się nigdy wy-narodować ani uciskiem, ani wpływem wyższej kultury. Nie powiodło się pod tym względem ani Anglii w Irlandji, ani Niemcom w Czechach, Rosja zaś ma mniej od wzmiankowanych krajów środków działania, a więc i mniej nadziei powodzenia.

Dotychczasowa polityka rosyjska zawiodła i wobec tego interes państwowy wymaga szukania nowych dróg w sprawie polskiej. A jednak nie widać dotąd zrozumienia tej prawdy ani w biurokracji rosyjskiej, ani w społeczeństwie.

„Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości najmniejszej, że Polacy, jak zresztą każdy inny naród, nie mogą pogodzić się z przesładowaniem w państwie, z upośledzeniem własnem.

Mogą przy pewnych warunkach pojednać się z państwem — nigdy z uciskiem.

Tu jest oś sprawy. Tu tkwi jej rdzeń!

Tego zdaje się nikt z przedstawicieli Rosji urzędowej nie rozumie. A i ze społeczeństwa rosyjskiego mało kto zastanawiał się nad tą prawdą zasadniczą.

Zajmują się polityką oddawna, nie słyszałem nigdy, aby ktokolwiek z Rosjan, władza dzierżących, ciekawo był dowiedział się, co myślimy, co czuć możemy, co robić należy dla pozyskania Polaków na rzecz państwa i dla posunięcia sprawy polskiej ku rozwiązaniu. Aby w naszych żądaniach i uczuciach widział prawdziwość jakąś. Najlepsi, najuczciwsi, narozumiejaj z nich albo uważali się za sędziów kompetentnych, albo dawali nam rady, stawiali wymagania, ani bacząc, czy my te rady i wymagania spełnić możemy, i co byłoby, gdybyśmy je spełnili.

Pochodzi to stąd, że władze rosyjskie widzą w sobie ciągle zwycięzców, którzy jedni mogą stawiać warunki i dyktować rozkazy. Wszelkie domaganie się nasze, choćby najsluszniejsze, mają za zachwalstwo. Biurokracja sprawę polską lekceważy i nie uznaje wcale w rozwiązaniu jej potrzeby państwowej. Neguje, aby mogła mieć interes własny w zaspokojeniu potrzeb wielomilionowego narodu, uznawanie prawa wszelkiego podaje za łaskę, której zresztą nie udziela.

Tymczasem myśmy przegrali z Rosją wojnę w 1863 roku — prawdę. Ale zato Rosja przegrała z nami całą 40-letnią kampanję, bo nie zdolała urzeczywistnić ani jednego z zamierzeń Milutina, Czerkaskiego, Apuchina, Katkowa. Polityka jej okazała się jałową, co gorzej, doprowadziła do celów wprost przeciwnych.”

W ostatnich już czasach, gdy Królestwo żądało autonomji, „Rosja urzędowa oburzyła się szczerze, do głębi”, powiada p. Straszewicz, a mybyśmy dodać mogli, że i cała nieurzędowa Rosja, za wyjątkiem paru jednostek, powitała projekt niechętnie.

„Władza rosyjska w domaganiu się autonomji dopatrywała ogromu nieprawomyślności politycznej i wszystkich grzechów antypaństwowych. Uznawała ją za zachwalstwo, za herezję, za obrazę Rosji.”

Nie zrozumiano, że żądanie autonomji jest zarazem zgodą na jedno państwo. Mówiono, że niepodobna wierzyć w szczerosć Polaków, dla których autonomia jest tylko pozorem.

„Sądzę, że przedstawiciele państwa nigdy argumentu tego użyć, nigdy dopuścić się go nie powinni. Uznając go, uznaliby tem samem, że po-

Wydawca: D-r Władysław